

Jan Szmyd

Irracjonalizm etyczny. Ujęcie psychologiczne w twórczości Władysława Witwickiego

I. Pojęcie irracjonalizmu etycznego pojawia się bardzo rzadko w literaturze naukowej. Nawet nie zawsze jest ono uwzględniane w typologiach irracjonalizmu¹. A jeśli jest już stosowane w określonych kontekstach rozważań naukowych, to najczęściej występuje w nich w szerokich i nie dość uściślonych znaczeniach. Przykładem takiego właśnie pojmowania irracjonalizmu etycznego mogą być m.in. następujące twierdzenia odnoszone do zjawisk moralnych: Życie moralne jest swoistym wyrazem tkwiących w naturze ludzkiej czynników irracjonalnych (instynktownych, popędowych, emocjonalnych itp.); kultura moralna spełnia w istocie rzeczy określoną rolę w czynnościach przystosowawczych, adaptacyjnych i samozachowawczych człowieka; wartości etyczne mają względny i instrumentalny charakter, są narzędziem organizacji żywiołowych procesów egzystencjalnych i samorealizacyjnych jednostek i zbiorowości ludzkich; orzeczenia etyczne (oceny, formy, zasady) mają charakter nieracjonalny, są wyrazem uczuć, emocji, intuicji itp., w związku z tym nie podlegają kwalifikacji logicznej (ze względu na prawdę lub fałsz), nie są sądami w ścisłym słowa tego znaczeniu, nie stanowią zespołu terminów teoretycznych, nie podlegają argumentacji racjonalnej i argumentacji logicznej (M. Schlick, R. Carnap, A.J. Ayer, C.L. Stevenson i inni); drogą poznania podstawowych wartości etycznych: dobra – zła, słuszności – niesłusz-

¹ Przykładowo rzecz biorąc brakuje wyodrębnienia tego stanowiska w jednej z bardziej u nas znanych typologii irracjonalizmu, przeprowadzonej przez I. Dąbmską (por. I. Dąbmska. *Irracjonalizm a poznanie naukowe*, Kwartalnik Filozoficzny 1938, t. XIV, z. II, s. 83–118). Podobnie rzecz się ma z pomijaniem irracjonalizmu etycznego w wielu innych typologiach irracjonalizmu wypracowanych przez polskich i ościennych badaczy. Unika tego pojęcia m.in. M. Fritzhand w pracy, tematycznie bardzo bliskiej tego zagadnienia, pt. *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki. O metaetyce, irracjonalizmie i emotywizmie*, Warszawa 1970.

ności jest intuicja, „bezpośredni ogląd” (G.E. Moore, H. Rashdall, H.A. Prichard, C.D. Broad, A.C. Ewing, O.A. Johnson i inni)².

Jednakże tak szerokie rozumienie irracjonalizmu etycznego, w którym utożsamia się to pojęcie bądź to z emotywizmem, bądź z intuicjonizmem w metaetyce, albo z obydwoma tymi stanowiskami naraz, jest z punktu widzenia metodologicznego i heurystycznego ustaleniem nie dość uprawnionym i mało przydatnym³. Zbyt szerokie kontury znaczeniowe tego pojęcia utrudniają identyfikację treści przynależnych do irracjonalizmu etycznego we właściwym znaczeniu owego terminu. Istnieje zatem potrzeba wypracowania bardziej dookreślonej i ujednoznacznionej jego konotacji. I na tej drodze trzeba prawdopodobnie wyjść poza tradycyjne spory metaetyczne, a zwłaszcza poza znaną kontrowersją między tzw. naturalizmem etycznym z jednej strony a intuicjonizmem i emotywizmem etycznym – z drugiej, i uwagę skupić na tym jak przedstawia się myślenie konkretnych jednostek czy zbiorowości ludzkich w sprawach moralności; jaki jest w nim udział i jaka rola myślenia racjonalnego, pojęciowo-dyskursywnego, logicznie uporządkowanego i sprawdzalnego, a jaki zaś udział i jaka rola myślenia nieracjonalnego, logicznie nie uporządkowanego i niesprawdzalnego, np. myślenia poprzez paradoksy i sprzeczności, alegorie i symbole, niedbałego o intersubiektywną weryfikowalność, jasność, przejrzystość, spójność wewnętrzną, sensowność itp.

I tu możemy przejść do naszej propozycji rozumienia irracjonalizmu etycznego. Otóż myślenie orzekające lub wartościujące o sprawach moralnych: o własnych i cudzych postawach, odczuciach, przeżyciach, czynach, zachowaniach przynależnych do dziedziny moralności (w ogólnie przyjętym sposobie rozumienia tego zjawiska), w którym przewagę uzyskują elementy nieracjonalności intelektualnej (w znaczeniu wyżej określonym), można traktować jako pewien rodzaj irracjonalizmu etycznego – w węższym rozumieniu tego słowa. Jest to, oczywiście, robocze i otwarte na dalsze uściślenia rozumienia tego pojęcia. Posłużymy się nim w tym artykule m.in. dlatego, że pozwala ono ująć w pewną całość te opisy i uwagi, które swego czasu W. Witwicki odniósł do czynników irracjonalnych występujących w sferze świadomości moralnej badanych przez niego ludzi religijnych.

II. W. Witwickiego interesowały na tym polu badawczym następujące zagadnienia; miejsce i rola uczuć w procesie kształtowania ocen moralnych, wpływ wiary religijnej, a w szczególności przeżyć religijnych, na stopień wrażliwości moral-

² Por. tamże.

³ Autor tych rozważań dał swego czasu wyraz dla nazbyt szerokiego i nie dość uściśłonego rozumienia pojęcia irracjonalizmu etycznego, którego obecnie nie podziela (por. J. Szmyd *Irracjonalizm – próba określenia i typologii*, Człowiek i Światopogląd, 1985, nr 10(237), s. 49–61.

nej i obiektywności ocen etycznych odnoszących się do czynów i zachowań o zabarwieniu religijnym; psychologiczne uwarunkowania skłonności czy tendencji do osłabiania zasad i reguł myślenia logicznego w refleksji etycznej o postawach moralnych o charakterze religijnym; psychologiczne uwarunkowania tzw. „rozdwójenia moralnego” na tle religijnym itp. Przy wyjaśnianiu wspomnianych zagadnień W. Witwicki odwołał się, jak to zresztą miało miejsce przy charakterystyce innych przejawów irracjonalizmu, do psychologii uczuć, teorii supozycji, ze szczególnym jej zastosowaniem do niektórych typów wiary religijnej, oraz do własnej koncepcji psychologicznej zasady sprzeczności⁴. Nie wchodząc na tym miejscu w bliższą charakterystykę tego zaplecza teoretycznego opisu irracjonalizmu etycznego w pracach W. Witwickiego, przejdźmy bezpośrednio do prezentacji głównych składników psychologicznego obrazu tego zjawiska u tego badacza.

Zacznijmy od ujęcia wpływu uczuć na, mówiąc ogólnie, irracjonalizację postawy moralnej pewnych jednostek ludzkich. Punktem wyjścia przy rozważaniu tego zagadnienia jest u W. Witwickiego założenie, że moralność z istoty swej nie należy do zjawisk wyłącznie racjonalnych, że w gruncie rzeczy zawsze, nawet w przypadku najbardziej „oświeconych” i intelektualnych swych przejawach, jest ona pomieszaniem czynnika irracjonalnego z racjonalnym. W. Witwicki przyjmował, że czynnikiem w pewnej mierze irracjonalnym są tzw. „instynkt społeczny” oraz „dyspozycje uczuciowe”, zaś czynnikiem racjonalnym jest szeroko pojęty „rozum”, czyli myślenie logiczne i zdroworozsądkowe. W harmonijnie ukształtowanym życiu moralnym do pełnego głosu dochodzą i współdziałają z sobą zarówno „instynkt społeczny”, ukształtowana w historii doświadczeń życia zbiorowego „skłonność do porządnego współżycia z drugim z potrzeby serca” (potrzeby uczuciowej), jak i „postępowanie rozumne” oraz „zdrowy rozsądek” liczący się z „naturą ludzką”⁵. Z ocenami etycznymi i zachowaniami moralnymi wiążą się integralnie obydwa rodzaje czynników⁶.

Przyjmując to, jak widać, umiarkowanie racjonalistyczne założenie do swoich rozważań nad rolą uczuć w życiu moralnym W. Witwicki wyświetla te sytuacje, w których zachwianiu ulega równowaga między czynnikiem racjonalnym i irracjonalnym w ocenach i zachowaniach moralnych na rzecz tego drugiego czynnika, wynikiem czego następuje swoista ich irracjonalizacja. Polega ona przede wszystkim na tym, że silne emocje, takie zwłaszcza jak uczucie miłości, nienawiści, strach, chciwość, poczucie czci odnoszone do osób i ich czynów, które są obiek-

⁴ Por. J. Szmyd, *O postaciach irracjonalizmu empirycznego*, *Studia Filozoficzne* 1990, nr 2–3, s. 63–74; *Myślenie i zachowanie irracjonalne. Studia z psychologii irracjonalizmu*, Kraków 1993.

⁵ Por. W. Witwicki, *Pogadanki obyczajowe*, Warszawa 1957, s. 18–21, 48–56.

⁶ Por. W. Witwicki, *Wiara oświeconych*, Warszawa 1959, s. 72–81.

tem ocen etycznych lub dyspozycje uczuciowe o charakterze osobistym osłabiają, a nawet nie dopuszczają do głosu poczucia moralnego u wielu ludzi, ukierunkowują „tendencją logiczną” ich myśli poza dziedziną dobra i zła, powodują swego rodzaju „paraliż poczucia etycznego”, lub swoiste „rozdwójenie moralne”, osłabiają krytycyzm i reakcje umysłowe na sprzeczności.

Tezę tę ilustruje W. Witwicki licznymi przykładami. Oto przykłady ukazujące wpływ na postawę moralną uczucia miłości, nienawiści i czci.

„Kto miał do czynienia z matkami młodych ludzi o różnej wartości etycznej, wie dobrze, jakim wyjątkiem jest matka kochająca, która umiałaby obiektywnie oceniać postępkę syna ze względu na ich wartość etyczną. Jeżeli zaś której nie stać na ocenę ujemną, wtedy gdy ujemna wartość czynu chłopca bije w oczy wszystkich postronnych, to nie znaczy, żeby ta matka była pozbawiona poczucia moralnego, co zresztą też być może; znaczy to przede wszystkim, że miłość nie dopuściła do głosu, sparaliżowała zasadę moralną, którą ta kobietka posiada i potrafi się nią posługiwać doskonale w ocenie wszystkich ludzi – z wyjątkiem własnego syna. W życiu mówi się też nieraz o tym, jak bardzo miłość potrafi zaślepić.

Podobnie działać potrafi nienawiść [...]. Miałem sposobność w jednych z państw europejskich – pisze dalej Witwicki – słyszeć człowieka, który bez wstydu oświadczał, że cieszy się z katastrofy w kopalni, która się niedawno była wydarzyła w państwie sąsiednim – podówczas jeszcze niezaprzyjaźnionym, ponieważ pozbawiła ewentualnego wroga, a już i wtedy konkurenta, kilkudziesięciu sił potrzebnych w przemyśle. Ten jawny brak reakcji etycznej – zauważa Witwicki – mógł płynąć albo z charakteru i być trwałym rysem danego osobnika, albo mógł być objawem nienawiści grupowej”⁷.

Łatwo zauważyć, że przykładów ujemnego wpływu uczucia miłości czy nienawiści na irracjonalizację postawy moralnej przytaczać można bardzo wiele i to z każdego czasu historycznego i niemal każdego przypadku życia zbiorowego, w tym – z czasów współczesnych i z dziedziny aktualnych stosunków międzyludzkich. Podobne uniwersalne działanie w interesującym nas procesie daje się przypisać uczuciu czci. „Zobojętnienie moralne na tle czci – zaznacza Witwicki – jest równie znanym objawem, jak tamte na tle miłości lub nienawiści. Nie chodzi tu o pochlebców lub zauszników, otaczających człowieka wpływowego a niegodziwego i chwalebnych go dla własnych korzyści, chodzi o to, że część, zupełnie szczerą i głęboką, potrafi paraliżować tendencję logiczną głębokich i szczerych zasad etycznych i wywoływać nieodzywanie się reakcji uczuć etycznych przy sposobnościach, które by w każdym innym wypadku musiały wywołać reakcję uczu-

⁷ Tamże, s. 76–77.

ciową bardzo wyraźną i zdecydowaną”⁸. Kilka przykładów: „Zagorzali czciciele Napoleona nie reagowali uczuciowo na rozstrzelanie niewinnego księcia D’Englien. Pośród czcicieli wybitnych dyktatorów trudno przypuścić, żeby byli sami tylko ludzie niezdolni w ogóle do ganiaenia morderstw, rabunków i oszustw. Już małe dzieci uczą się mówić bez skrzywienia, że Bolesław Krzywousty oślepić kazał swego brata Zbigniewa, a Chrobry wytruł braci rodzonych. W stosunku do istot otoczonych najwyższą czcią – dodaje Witwicki – ten paraliż poczucia moralnego przybrał już w starożytności formy tak jaskrawe, że w piątym wieku przed Chrystusem żyjący Ksenofanes pierwszy zwrócił na to uwagę”⁹.

Poczucie czci odnoszone do pewnych osób lub bogów może być przekazywane z pokolenia na pokolenie, przedłużać w czasie omawiane tu jego funkcje moralne. Funkcje te uzależnione są m.in. od głębokości i szczerości tego uczucia oraz od żywości i poziomu dyspozycji danego osobnika do uczuć etycznych w ogóle. U ludzi o słabych dyspozycjach do uczuć etycznych takie czy inne emocje nie odgrywają większej roli w ich życiu moralnym¹⁰.

Uczucia słabe mogą wywoływać uczucia im przeciwstawne przy pewnych zachowaniach się osób, do których są odnoszone. Na przykład człowiek sympatyczny, jeśli się zachowuje arogancko, może robić wrażenie niesympatycznego; człowiek postrzegany jako niemiły, może wywoływać sympatię, jeśli postępuje lojalnie i szlachetnie itp. Jednakże wówczas, kiedy uczucia kierowane na danego człowieka zakorzenia się głęboko i rozwiną ponad pewną miarę, jak np. w wypadku uczucia niektórych matek do swych dzieci, wówczas, zachowanie się tych dzieci, choćby najbardziej brutalne, aroganckie i egoistyczne, w niewielkim już stopniu jest w stanie coś zmienić w odniesieniu emocjonalno-etycznym do nich ze strony rodziców. Będą ich może ranić, ale nie zgaszą łatwo ich miłości i nie uczynią się w ich oczach antypatyczni. Inny przykład – człowiek znieawidzony całą duszą nieraz daremnie się trzyma, żeby chwalebny postępowaniem osłabić ostrze nienawiści wczesnej głęboko u kogoś zakorzenionej i wybującej. Przytoczyliśmy typowe przykłady uprzedzeń i zaślepień, które pojawiają się na tle uczucia czci, pogardy, nienawiści lub miłości¹¹.

III. Niektóre ze wspomnianych uczuć, zwłaszcza uczucie miłości i czci, odnoszone są u ludzi wierzących do postaci religijnych. I w tym przypadku wpływają one również wyraźnie na osłabienie ostrości i obiektywności ocen etycznych doty-

⁸ Tamże, s. 78.

⁹ Tamże, s. 78–79.

¹⁰ Por. tamże, s. 79–80.

¹¹ Por. tamże, s. 80–81.

czących czynów i zachowań moralnych owych postaci czy na uchylenie w tych ocenach tych kryteriów, które stosuje się zwykle do osób świeckich. „Wierzący człowiek – wyjaśnia ten mechanizm Witwicki na przykładzie uczucia czci – o współczesnej kulturze uczuciowej, jeśli tylko zna treść swojej wiary, musi się w niej, podobnie jak starożytny Grek, co krok spotykać z rysami czczonych postaci, które w ludziach żywych ocenia ujemnie. Spotyka je i jakoś z tej kolizji wychodzi”¹². Ponieważ w aktach wiary religijnej uczucie czci i spokrewnione z nim uczucia miłości, oddania, pokory itp. nierzadko uzyskują dużą siłę, przeto i ich oddziaływania na oceny moralne dotyczące osób religijnych bywają szczególnie znaczne: właściwie dochodzą w nich do głosu jedynie te dyspozycje i zasady moralne, które tym uczuciom, mówiąc ogólnie, nie przeszkadzają. Na przykład pogłębione poczucie czci właściwie nie dopuszcza krytycznych refleksji moralnych i wyklucza oceny i reakcje uczuciowo ujemne, a dysponuje do szczytnych ocen dodatnich, bez względu na rzeczywiste właściwości ocenianych czynów, zachowań i charakterów. Często wyznaje się tutaj zasadę, że to, co przynosić by mogło ujmę istocie niedoskonałej, nie przynosi żadnej ujmy istocie najdoskonalszej¹³. Jak stwierdza obrazowo Witwicki: „[...] cześć roztacza taki blask około swoich przedmiotów, że w jej aureoli nikną cienie. Dlatego osoby wierzące podają bez śladu skrzywienia, i to nawet małym dzieciom, o postaciach otoczonych czcią najwyższą także i takie rysy, które by musiały zciemniać obraz każdego śmiertelnika. Robią to z całym spokojem i zostają nadal przy swoich ogólnych zasadach i poczuciach moralnych. To świadczy – zauważa Witwicki – że te zasady na tle czci najwyżej tracą u nich swoją tendencję logiczną, a dyspozycje moralne przestają wtedy działać swymi odpowiednikami. Do pewnego porażenia logicznego [...] dołącza się więc porażenie pewnej doniosłej części życia uczuciowego na czas aktów wiary¹⁴.

W postawie moralnej ludzi wierzących, jak i u jednostek żywiących egzaltowany kult postaci świeckich czy oddanych komuś bezgranicznie i bezkrytycznie dochodzi często do charakterystycznego rozdzielenia moralnego. „Ludzie wierzący – pisze Witwicki – mają niejako dwie fizjonomie moralne i mają dwie miary, które stosują w dwóch różnych dziedzinach. Miara, którą stosują do ludzi żywych, posiada stopnie dodatnie i ujemne – do postaci otoczonych czcią religijną bądź to nie przykładają żadnej miary, bądź też tylko taką, która wskazuje tylko najwyższe stopnie oceny dodatniej – bez względu na to, do czego by ją kto przykładał. W dziedzinie wiary umieją wierzący chwalić z zamkniętymi oczami to samo, co by

¹² Tamże, s. 79–80.

¹³ Por. tamże, s. 297.

¹⁴ Tamże, s. 297.

poza tą dziedziną ganili”¹⁵. Obrazowo ujął to zjawisko Witwicki następująco: „[...] gdy biją serca dzwonów kościelnych – pochylają się głowy wierzących, a ich własne serca niekiedy cichną”¹⁶. Uwarunkowań tego zjawiska upatrywał Witwicki zarówno w niektórych prawidłowościach właściwych dla sfery emocjonalnej człowieka, np. w procesie irradiacji uczuć czy w deformującym wpływie silnych emocji na ludzkie myślenie, jak i w pewnych czynnikach intelektualnych, np. w mechanizmie godzenia sądów (przekonań) z supozycjami (przedstawieniami i przekonaniem pozornymi), w podmiotowych uwarunkowaniach psychologicznej zasady sprzeczności itp. Do tych podstawowych uwarunkowań interesującego nas tu zjawiska¹⁷ Witwicki dodaje przy omawianiu etycznych aspektów postawy religijnej jeszcze parę uzupełniających wyjaśnień. Między innymi to, że ludzie religijni celowo i skutecznie chronią dziedzinę swej wiary przed interwencją krytycznego rozumu i że sfera ich uczuć religijnych pozwala im odgraniczać od uczuć nie mających odniesień do treści religijnych estetyczny charakter przeżyć religijnych. Obrazowo i sugestywnie charakteryzuje te mechanizmy autor *Wiary oświeconych*: „Ponieważ dziedzina wiary stanowi zazwyczaj w życiu duchowym człowieka oświeconego rodzaj wyspy, rezerwatu dokąd on sam sobie nie pozwala wchodzić z bronią czujnego, krytycznego intelektu, i rodzaj kaplicy, do której on sam wchodzić, przymyka oczy, milknie i klęka pochylony, a dopiero wchodząc do życia codziennego prostuje się, uzbraja na nowo i otwiera trzeźwo oczy, dlatego zdarza się łatwo, że postawa przyjmowana w jednej z tych dziedzin nie wpływa na drugą. Składa się na to również estetyczny charakter przeżyć religijnych. Te pochwały i zachwyty moralne i uczucia najwyższej czci i oddania czerpią ludzie wierzący przeważnie z ksiązek do nabożeństwa, z kazań, z pieśni, gdzie one znajdują wyraz retoryczny zgoła niecodzienny, odświętny, który w podobnym stosunku zostaje do wyrazu szczerego żywych uczuć, jak ornat i kapa do zwykłego ubrania. W ubraniu się chodzi naprawdę – ornat trzeba wkładać na wierzch – przy czym się ubrania nie zrzuca. Pewien patos, nieodłączny od tego wyrazu uroczystego, odgranicza ostro sferą uczuć religijnych od analogicznych uczuć w życiu codziennym”¹⁸.

Niemają wpływ na tak charakterystyczny dla ludzi wierzących rozdzźwięk między ich postawą uczuciową o zabarwieniu religijno-moralnym a postawą emocjonalną o charakterze świeckim i doczesno-życiowym mają po prostu wymogi życia praktycznego i czynności samozachowawczych człowieka, które – jak to

¹⁵ Tamże, s. 298.

¹⁶ Tamże, s. 303.

¹⁷ Por. J. Szymd, *Osobowość i religia. Z psychologii religii w Polsce*, Warszawa 1979, s. 227–261.

¹⁸ W. Witwicki, *Wiara oświeconych*, cyt. wyd., s. 299–300.

Witwicki uzasadnił w pracy *Z filozofii nauki* – nie znoszą zbytnich wysubtelnień uczuciowo-moralnych i wybujałej irracjonalności w postawie człowieka, a wymagają duchowo mniej podniosłych, ale za to bardziej praktycznych i zrjonalizowanych zasad postępowania i działania¹⁹. Demaskatorsko pisze Witwicki o tej sprawie w *Wierze oświeconych*: [...] człowiek wierzący zazwyczaj wie, co kiedy czuć i jaką kiedy mieć postawę. Pełen entuzjazmu, czci, pokory, łagodności, spokoju i przebaczenia jest podczas nabożeństwa, a zachowuje po nabożeństwie i przed nim właściwą sobie postawę i charakter. Zgoła inaczej wygląda wewnętrznie, gdy teraz kupuje, sprzedaje, procesuje się, redaguje dzienniki, robi interesy, organizuje ataki, przelewa krew ludzką, ćwiczy się w strzelaniu lub w gromadzeniu dóbr doczesnych. Gdyby człowiek wierzący – podkreśla Witwicki – zachowywał cały czas postawę uczuciową, jaką ma podczas nabożeństwa i modlitwy, np. gdyby darował naprawdę swoim dłużnikom tak, jak mówi rano i wieczór, stałby się bezbronny w walce o byt i o władzę. Ten, który chce żyć i rosnąć, a nie zamykać się w pustelni, tak samo dziś, jak dawniej, „nabija strzelbę, a różaniec liczy”. Dwie różne postawy uczuciowe: religijna i świecka, zaświatowa i doczesna, anielska i drapieżna mogą doskonale istnieć obok siebie i nie wpływać jedna na drugą. Jedna z nich zwykle okazuje się szczerza i głębsza niż druga – nie wykluczają się jednak. Mnich udzielający ostatniego rozgrzeszenia ofierze, którą sam zamordował nie jest złośliwą fikcją literacką, tylko znanym faktem – psychologicznie zrozumiałym²⁰.

IV. W polu badawczym W. Witwickiego nad charakterystycznymi właściwościami życia emocjonalno-moralnego o podłożu religijnym i pozareligijnym pojawiło się również zagadnienie wpływu religijnej postawy uczuciowej na świecką postawę emocjonalną i – szerzej rzecz ujmując – zagadnienie wpływu wiary religijnej lub niewiary na postawę moralną jednostki. Wyniki badań empirycznych Witwickiego z tej części dociekań badawczych ukazały fakt, który we współczesnych badaniach został wielokrotnie potwierdzony. Mianowicie to, że wzajemny wpływ tych dwóch odmiennych postaw uczuciowych jest nieregularny, tzn. nie zawsze zachodzi, „Postawa uczuciowa religijna może – zaznacza Witwicki²¹ – nie wpływać zupełnie na postawę uczuciową świecką i na odwrót”, ale może też, jak np. u zakonnic oddających się pielęgnowaniu chorych, znajdować „[...] piękny

¹⁹ Por. W. Witwicki, *Z filozofii nauki*, Przegląd Warszawski. R.3. t. III, nr 24, wrzesień 1923, s. 289–298; J. Szmyd, *Irracjonalizm psychologiczny w ujęciu Władysława Witwickiego*, Przegląd Psychologiczny, t. XXXIII 1990, nr 3, s. 535–549.

²⁰ W. Witwicki, *Wiara oświeconych*, cyt. wyd., s. 300.

²¹ Tamże, s. 301.

oddźwięk w postawie zachowywanej w życiu codziennym” i stać się „znanym tłem życia oddanego pracy dla ludzi potrzebujących tego, żeby się ktoś drugi dla nich poświęcił i zaparł się swoich osobistych interesów doczesnych. Z drugiej strony zdarza się jednak „także i obniżenie postawy moralnej człowieka – również na tle religijnym”²². Wszak wierzącymi byli zarówno św. Franciszek jak i Torquemada, tak F. Cortez jak i Las Casas itp. Ogólnie rzecz biorąc o postawie moralnej człowieka nie decydują wierzenia religijne tylko dyspozycje kształtowane społecznie, niezależnie od religii. Dlatego też „[...] zdarzają się ludzie uczciwi i nieuczciwi zarówno pośród wierzących, jak i pośród nie wierzących. Jak często zaś idą w parze wiara i uczciwość oraz niewiara i nieuczciwość – to ustalić nie jest łatwo”²³.

To ostatnie stwierdzenie W. Witwickiego brzmi nie tylko zasadnie z punktu widzenia aktualnej wiedzy o zagadnieniu, o którym ono orzeka, ale może być także pewnym nawiązaniem do próby końcowej oceny zreferowanych wyżej wyników jego wysiłków badawczych nad irracjonalizmem etycznym i niektórymi związanymi z nim zjawiskami. Otóż w zdaniu tym zawarta jest zarówno teza, która we współczesnych badaniach znajduje pełne potwierdzenie, jak i konstatacja pewnej niewiedzy, czy też trudności poznawczej. I tak się rzecz ma z całokształtem wysiłku badawczego autora *Wiary oświeconych* w rozważanym tu zakresie. Mianowicie wiele tez dotyczących mechanizmów procesu irracjonalizacji postawy moralnej, zostało w późniejszych badaniach zweryfikowanych i uściślonych. Niektóre zaś z nich, w szczególności te, które wiążą się z nieco przestarzałą teorią supozycji, są tezami otwartymi, oczekującymi na potwierdzenie i uściślenie w dalszych badaniach empirycznych, wspartych o koncepcje teoretyczne współczesnej psychologii myślenia, emocji, motywacji, osobowości itp. Jedno wszakże w stanowisku badawczym W. Witwickiego jest bezsporne i nie podlegające zakwestionowaniu, a mianowicie to, że postawionych w nim zostało szereg istotnych i interesujących problemów badawczych z zakresu psychologii myślenia irracjonalnego, a po części także z dziedziny naukowej u nas wyraźnie zaniedbanej, tzn. psychologii moralności. Ze względu na swe znaczenie poznawczo-heurystyczne i poniekąd także i praktyczne problemy te zasługują nie tylko – jak to uczynione zostało powyżej – na uwagę i przypomnienie, ale także – i przede wszystkim – na krytyczne rozważenie, uściślenie i tam, gdzie okaże się to możliwe – na uczynienie ich przedmiotem nowoczesnych badań naukowych.

²² Por. tamże, s. 301–303.

²³ Tamże, s. 303.